

W KULUARACH BIZNESU

Cel uświęca środki?



MEC. ROBERT NOGACKI

Właściciel Kancelarii Prawnej Skarbiec

● **Gustave Le Bon – francuski socjolog i psycholog pisał, że zebranie polityczne, to jedyne miejsce na Ziemi, gdzie osobiste zdolności mają jak najmniejsze znaczenie – liczy się tylko odpowiednia elokwencja. Myśl ta przychodzi do głowy, kiedy czyta się wykładnię przepisów prawa postępowania karnego, dokonywaną przez Ministra Ziobro. Minister odpowiedzialny za działalność sądownictwa i kodyfikację prawa karnego rozmawia o przepisach w taki sposób, który zapewnia mu poklask, ale, z pewnością, nie zapewniłby mu pozytywnej oceny na egzaminie na studiach.**

1 lipca 2015 r. my, obywatele, odnieśliśmy wielki sukces w walce o ochronę naszych konstytucyjnych swobód. Do prawa polskiego wprowadzono bowiem odpowiednik tzw. doktryny owoców zatrutego drzewa i zgodnie z nowym art. 168a kodeksu postępowania karnego, niedopuszczalne jest przeprowadzenie i wykorzystanie dowodu uzyskanego do celów postępowania karnego za pomocą czynu zabronionego, o którym mowa w art. 1 § 1 Kodeksu karnego.

Przepis ten stanowi, że nawet w imię wyższych celów, organom ścigania nie wolno łamać prawa. Można tylko żałować, że do kodeksu karnego nie wprowadzono szczególnych sankcji dla funkcjonariuszy, którzy w nielegalny sposób pozyskują materiał dowodowy. Mimo to art. 168a kpk i tak pełni bardzo ważną funkcję odstraszącą przed nadużywaniem przewagi technologicznej i siłowej, jaką posiadają służby nad obywatelami, w celu naruszenia naszych wolności. Jeśli bowiem uzyskany nielegalnie materiał dowodowy

nie może zostać wykorzystany w procesie, to zabieramy organom ścigania wszelką motywację do omijania przepisów w prowadzeniu śledztw i dochodzeń.

Minister Ziobro uważa zasadę za szkodliwą i w swoim stylu rzuca przykładami, mającymi tę szkodliwość (nomen omen) udowodnić. Oto cytat wypowiedzi Ministra w całości: „zniesiemy tzw. owoce zatrutego drzewa w formie, jaka ostatnio obowiązywała na skutek absurdalnego orzecznictwa. W Niemczech skazano prezesa Bayernu Monachium właśnie w oparciu o owoce zatrutego drzewa. Niemieckie służby specjalne skorumpowały pracownika jednego z banków, uzyskując dowody, które pozwoliły postawić tego człowieka przed sądem. U nas w tej chwili takiego dowodu nie można użyć. Gorzej, u nas gdyby złodziej został złapany z ukradzionym nagraniem przedstawiającym zabójstwo, to pewnie takie nagranie też zostałoby uznane za owoc zatrutego drzewa.”

Nie sposób się nie zastanawiać, co Minister zrozumiał z art. 168a kpk, w świetle podanego przez niego przykładu „gdyby złodziej został złapany z ukradzionym nagraniem przedstawiającym zabójstwo, to pewnie takie nagranie też zostałoby uznane za owoc zatrutego drzewa”. Brzmi błyskotliwie, ale trudno nie odnieść wrażenia, iż Pan Ziobro nie poświęcił lekturze przepisu kpk odpowiedniej uwagi. Przepis bowiem wyraźnie stwierdza, iż niedopuszczalne jest przeprowadzenie i wykorzystanie dowodu zdobytego za pomocą czynu zabronionego ale tylko wtedy, gdy ten nielegalny dowód uzyskano DO CELÓW POSTĘPOWANIA KARNEGO. Złodziej nie ukraść nagrania przedstawiającego zabójstwo W CELU WYKORZYSTANIA GO W POSTĘPOWANIU KARNYM, więc nic nie stoi na przeszkodzie, aby znalezione u niego nagranie wykorzystać w postępowaniu, bez naruszenia art. 168a kpk.

W istocie rzeczy ministerialna wykładania przepisów o wyłączeniu dowodów będących owocem „zatrutego drzewa”, to nic innego jak czysta demagogia, opierająca się o pierwszy fortel erystyczny opisany przez Schopenhauera w jego „Erystyce”. Sprawić, by twierdzenie przeciwnika przekroczyło swą naturalną granicę, zinterpretować je jak najogólniej, nadać mu jak najszerszy zakres i uczynić przesadnym.

Warto jednak pamiętać o tym, że autor używający tego typu dialektycznych forteli daje do zrozumienia, że w głębi ducha ma świadomość niesłuszności własnych argumentów (co przyznawał sam Schopenhauer). W rzeczywistości na podstawie art. 168a kpk nagranie przedstawiające zabójstwo zostałoby zdyskwalifikowane, jako dowód wyłącznie wtedy, gdy złodziejem okazałby się zdesperowany do granic możliwości oficer służb, który postanowił ukraść nagranie zabójstwa jego sprawcy. Rodzi się jednak pytanie, po co oficer miałby kraść nagranie, skoro całkowicie legalnie może dokonać przeszukania w celu znalezienia rzeczy mogących stanowić dowód?

Odpowiedź jest prosta – oficer mógłby dokonać kradzieży, gdyby nie miał legalnych podstaw do dokonania przeszukania. Np. przysłowiowy „Tomek”, który kradnie nagrania na prawo i lewo, licząc że na którymś z nich złapie kogoś na przestępstwie. Bądź też, co gorsza, gdyby był to „Tomek” prowokujący swoje ofiary do popełniania przestępstw, aby móc je potem „wykrzyć”.

Art. 168a kpk stoi na straży tego, że w naszym systemie prawnym nie ma już miejsca dla takich „Tomusiów”. Jeszcze zanim wprowadzono ten przepis, Sąd uniewinniający Beatę Sawicką od zarzutów korupcyjnych stwierdził, że: „Demokratyczne państwo ze swej istoty wyklucza testowanie uczciwości obywateli czy dokonywanie wyrywkowej na chybił trafił kontroli tej uczciwości przy użyciu w tym celu tajnych i podstępnych metod. Postępowanie takie jest cechą i praktyką państwa totalitarnego”.

Być może ministerialne zapowiedzi zmiany art. 168a kpk brzmią atrakcyjnie, ale wszystkim entuzjastom zmiany należy zwrócić uwagę, iż alternatywą dla zasady zakazu używania owoców zatrutego drzewa jest inna zasada mówiąca, iż cel uświęca środki. Życie pokazuje jednak, że w prawie karnym stosując tę ostatnią zasadę można jednocześnie nie osiągać celów i nadużywać środków. Ministerialna demagogia jest w istocie tym samym, czym każda inna demagogia – umiejętnością ubierania najbardziej lichych idei w najwznioślejsze słowa (Abraham Lincoln).